

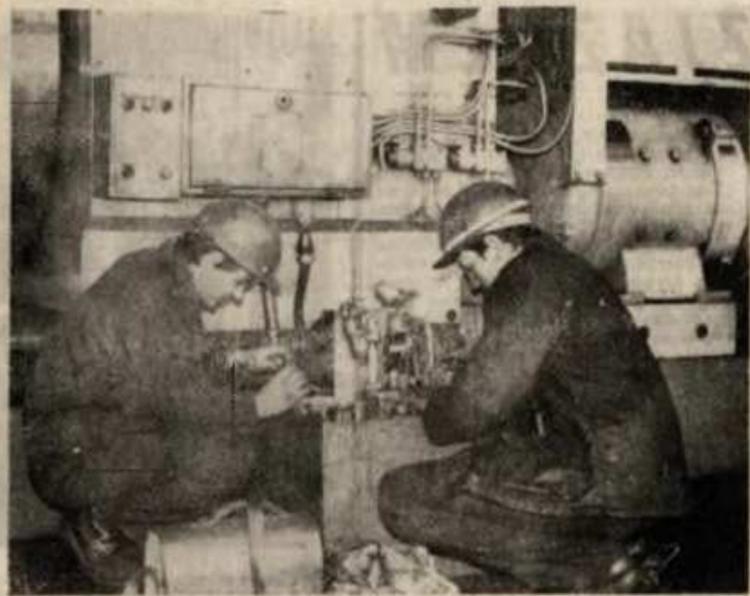
12 LUTEGO pod przewodnictwem zastępy dyrektora ekonomicznego do spraw planowania i analiz Tadeusza Kozuli przeprowadzona została narada z udziałem przedstawicieli wszystkich wydziałów Huty Katowice, a także zakładów numer 2 i 3 z Dąbrowy Górniczej i Zdzieszowic. Narada ta była rezultatem działań podjętych w związku z wdrażaniem

NOWE PROPOZYCJE

nowych zasad kierowania i organizowania przedsiębiorstw czyli tak zwanej „małej reformy gospodarczej”.

Była to pierwsza tego typu narada rozpoczynająca tak istotną w ostatnim czasie sprawę regulacji systemów planowych pod kątem ich bodźcowego oddziaływania dla podniesienia efektywności i wytwarzania produkcji.

W czasie czwartkowego spotkania omówiono tryb analiz i ocen funkcjonujących aktualnie systemów oraz dyskutowano nad sformułowaniem nowych propozycji. (pw)



I elektryk Janusz Trus i I ślusarz Andrzej Bańko z oddziału utrzymania ruchu B-31 podczas usuwania awarii smarowania wrzeciona tokarki HG 125. Zdj. P. Wąsikowski

„TRZYNASTKA” W POŁOWIE MARCA

LUTY stał się niemal tradycyjnie miesiącem, w którym dźmi się zakładowy fundusz nagród za rok ubiegły. W poprzednich latach decyzyje o sposobie rozdziału tego funduszu i wysokości trzynastej pensji zapadały na posiedzeniach Konferencji Samorządów Robotniczych. Obecnie nie ma KSR-ów a przed 13-tą pensją trzeba podzielić i wypłacić. Z pewnością wszystkich interesuje odpowiedź na pytanie: kiedy ją otrzymamy?

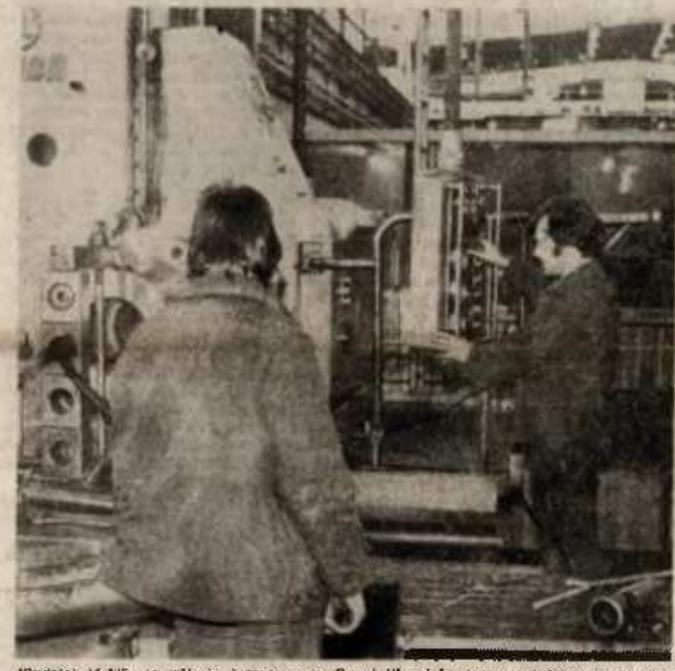
Jak poinformował nas dyrektor do spraw pracowniczych Huty, Kazimierz Trzaskowski projekt rozdziału zakładowego funduszu nagród za rok 1980 opracowano w styczniu. Zapoznaliśmy się z nim obydwaj zwierzchni i wniosli swoje uwagi i propozycje. Rozpatrzone je na wspólnym spotkaniu, w którym wzięli m. in. udział prawnicy, główny księgowy, pracownicy pionu cęrektnarza do spraw pracowniczych i działu zatrudnienia. Wynikiem dyskusji było opracowanie nowej, uzupełnionej wersji regulaminu.

Gdy zbieraliśmy tę informację regulamin ten „szekal” na podpis przez NSZZ Solidarność, ZZH i następnie dyrektora zakładowego Kombinatoru. — Dopiero po akceptacji przez obydwaj zwierzchni nadwode oraz naczelnego dyrektora możemy przystąpić do dokonywania ostatecznych wyliczeń indywidualnych nagród — stwierdził dyr. Trzaskowski. — Wstępne prace administracyjne na wszystkich wydziałach są już przeprowadzone.

— Kiedy więc będzie wypłacana „trzynastka”? — Po wyliczeniu wielkości nagrody, jaką otrzyma każdy pracownik listy wyliczone zostaną na każdy wydział, przez sledem dni można będzie zgłaszać uwagi i zastrzeżenia. Następnie potrzeba nam trochę czasu na przeprowadzenie niezbędnych operacji bankowych przewidujemy, że wypłata nastąpi nie wcześniej niż między 13 a 20 marca. (sz)

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK WTOREK, 17 LUTEGO 1981 NR 7 (308) ROK VIII CENA 1 ZŁOTY



Wydział M-25. Na zdjęciu I wydział Czesław Błotnicki (przy pulpicie) i pomocnik Wojciech Piotrowski na zmianie przed przekazaniem zmiany. Zdj. P. Wąsikowski

MŁODZIEŻ O SOBIE

18 lutego inauguruje swą działalność organizacyjną przy ZF ZSMR Klub dyskusyjny zajmujący się problemami młodzieży i organizacji młodzieżowej. Chętni do wzięcia udziału w dyskusjach są zapraszani na terenie godzina 18.30 do sali nr 9 budynku Komitetu Kierownictwa PZPR.

Zalozono następujące tematy dyskusji: przedstawienie działalności organizacji ZSMR w różnych rejonach kraju, wysuwanie wniosków propozycji zmian, oraz polskie i zagraniczne organizacje młodzieżowe. Do udziału w dyskusji zaproszono przedstawicieli naszej organizacji fabrycznej w personelu Zarządu Głównego ZSMR i jego Rady Młodzieży Robotniczej. (j)

Z PRAC KOMISJI KONTROLI PARTYJNEJ

WYSOKIE WYMAGANIA I MORALE LUDZI PARTII

Trwa proces rzucania się z ludźmi, którzy swą postawą i postępowaniem sprzeczają się z prawem i obowiązkiem statutowym, godząc w dobre imię członka partii. Niejednokrotnie naruszyli normy ideowo-moralne i prawne. Zadaniem więc Komisji jest podzielenie broszki o zachowanie czystości szeregów partyjnych, eliminując ludzi podrywających autorytet, niezależnie od zajmowanego stanowiska w administracji gospodarczej i w aparacie partyjnym. Legitymacja partyjna nakłada bowiem większe wymagania, a nie korzyści osobiste. Ota ważny nurt wiarygodnej odnowy w partii w świetle uchwał VI, VII i VIII Plenum KC PZPR.

— Jak przebiega uwalnianie się partii od ludzi przypadkowych i nie przeszkadzających statutowi? Jak ogólnie można scharakteryzować rozpatrywane sprawy przez komisję? O odpowiedź na te pytania zwróciliśmy się do Zdzisława Jarzębka — przewodniczącego Fabrycznej Komisji Kontroli Partyjnej.

— Ogólnie charakteryzując wpływające sprawy do komisji, dotyczą one różnego rodzaju przestępstw, złych, Autorzy listów i skarg ujawniają nie tylko wykroczenia kwalifikujące się do organów ścigania, ale i drobne sprawy krytykujące stosunki międzyludzkie. W 1980 roku wpłynęło w sumie 87 spraw, w tym 43 skargi, 6 anonimów, 28 dochodzeniowych i 9 odwoławczych. Najwięcej budzą kontrowersje sprawy, które dotyczą czerpania korzyści materialnych z tytułu zajmowanych odpowiedzialnych stanowisk w administracji gospodarczej. Wprowadzić w budzie i przedsiębiorstwach budowlanych na budowie huty nie notuje się większych wykroczeń, ale jednak są one ostrzeżeniem na przyszłość.

— Jakże zarządy powtarzają się najczęściej i jakie stosowane są partyjne kary?

— Najczęściej dotyczą one niewłaściwych stosunków międzyludzkich, no najbardziej niepokoi, a to następnie wpływa na kształtowanie się klimatu wśród rodzim. Wiele krytycznych uwag wysuwa się pod adresem przełożonych, zarzucając im brak kultury i często oragancki stosunek do podwładnych. To wszystko nie wysławia tej części kadry kierowniczej i nie tylko, dobrego świadectwa. Chociaż tych faktów jest stosunkowo mało, ale te które odnotowaliśmy są przykładem. Że organizacje partyjne mało skutecznie wpływają na te drażliwe sprawy. Dlatego tym sygnałem zgłaszającym do komisji przyglądamy się bardzo wnikliwie i starannie się im przeciwstawiamy na przyszłość.

OPRACOWANY został wstępny projekt regulaminu umiaryj zasady kwalifikowania pracowników odwołanych na emeryturę. Jak pamiętamy sprawa ta znalazła się w „kalendarz” postulatów robotników, która wystąpiła z wnioskiem, by wprowadzić zasadę przyznawania jednorazowej nagrody przy przejściu na emeryturę lub rentę w wysokości do 20 tys. zł.

W projekcie mówi się, że należy dążyć do przyznawania pracownikowi, co najmniej na rok przed jego odejściem na emeryturę maksymalnej grupy zaszczerewienia przysługującej

A CO Z RENCISTAMI?

Na danym stanowisku przy uwzględnieniu obywatelstwa pracy i społecznej odroczenia szacunkowo podjęwanej decyzji. Jeśli idzie o wysokość nagrody to wziętość budzi fakt, czy wszystkim honorujemy pracę zawodową należy dawne po 20 tys. zł. Czy tak samo należy satysfakcjonować tego, kto przetrwał pięć lat jak i tego, kto ma za sobą 30-letni staż pracy? Na pewno nie. Dlatego proponuje się, by zróżnicować wysokość kwoty w zależności od charakteru zatrudnienia i stażu pracy w hucie, w przemyśle, w zawodowej i społecznej. O wysokości nagrody ma decydować kierownik wydziału po konsultacji ze zwierzchnim zawodowym. W projekcie regulaminu uwzględniono także, że wszelkie decyzje związane z honorowaniem przełożonych na emeryturę powinny być uzasadnione ze zwierzchnim zawodowym i odpowiednio sformułowane.

Obecnie projekt ten jest uzupełniany i doskonalony. Ostateczna jego wersja ma być gotowa do 21 lutego. Po zatwierdzeniu przez regulaminu zostanie podana do wiadomości wszystkich pracowników huty.

Postulat wszystkich jest w porządku, postulat jest wprowadzany w życie, podaje tylko „drobna” uwaga: co z rencistami? (sz)

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

CZY ZARZUTY SĄ SŁUSZNE?

JAK JUŻ informowaliśmy Zakładowa Komisja Mieszkańców wyraża się negatywnie jeżeli chodzi o sytuację w hotelach pracowniczych. Członkowie zespołu kontrolnego wyrażają te, czy podjęto działania w celu wyeliminowania z hoteli w mieście wydziałów, czy mieszkańcy w hotelach pracowniczych Huty, do 1 w hotelach mieszkalnych zostało zabawianych. Jako pierwszy sformułował ten, nr 8 zamieszkały w Zalesiu przy ul. PPR nr 30.

Odniesiono 26 mieszkań typu M-2 i 80 typu M-3. Jakim są efekty kontroli, czy potwierdziły się zarzuty wysunięte przez zarząd. Ciekawość tak, Długość się np. że w budynku 5 mieszkań (dwa M-2 i 3 M-3) zajmują ludzie nie będący pracownikami Huty Katowice, zamieszkał są oni w Budowlana-4, Trzebuzka Nowa Huta, KBO Leszno, WSS Spółem i Białostocznym Kombinacie Budowlanym. Według informacji udzielonej członkom komisji przez kierownika hotelu p. Nowaka rodzajem le w hotelu się wyprowadzi do końca stycznia. W rozumieniu z zakwaterowaniem okazało się, że w hotelu nie ma wynajmujących i nie mają takiego zamieszkania, gdzie posiadają zgodę dyrekcji Huty na pobyt w hotelu na czas nieokreślony.

Członkowie komisji przejęli także sformułowanie sprawy związane z zamieszkałymi w hotelu. Zamieszkał ich taki bezpłatnie imputacja z hotelu przez dwóch pracowników Huty (najlepsze kierowniki do spraw Wzrostu i Huty PO-1 Władysław Goleńko i Zdzisław Goleńko kierownik IZ Maciej Mielniczek). Pierwszy z nich zajmuje M-3 w hotelu nr 3, drugi M-2, drugi mieszkanie natomiast zamieszkał w M-2. Długość zamieszkał

ich z hotelu? Sprawa tę powinien wyjaśnić dział zajmujący się doposażeniem hoteli. Stwierdzono również, że w dwóch mieszkaniach typu M-3 zamieszkałono po jednej rodzinie, podczas gdy w pozostałych tego typu mieszkaniach jedna rodzina zajmuje jeden pokój.

Znamiennym jest też wiele pominiętych pracowniczych jest na pokój nocny — nieobecność i niedostatek, dla kierowników, obsługi hoteli i administracji. Kontrola wykazała, że dwa mieszkania M-2 i jedno M-3 to pominiętych nocny i nocny, jedno M-3 zajmują np. wyliczone mieszkanie przy innej mieszkanie przeznaczony na mieszkanie, w tym dwa M-3 służą jako magazyny postacie.

Podczas kontroli komisji „znalazła” pięć wolnych pokoi mieszkalnych. Wprowadzić nie jest to dużo, ale gdyby udało się wygospodarować te 5 pokoi licząc podane zamieszkałoby się do 200. (sz)



Tu steruje się pracą szlifierką. Przy pracy zastąpił operatora głównego napędu Stefana Woźniaka, Tadeusza Tutka i Stanisława Kwiatkiewicza. Zdj. P. Wąsikowski

Fragmencj widoku PPR w Zalesiu. Zdj. P. Wąsikowski

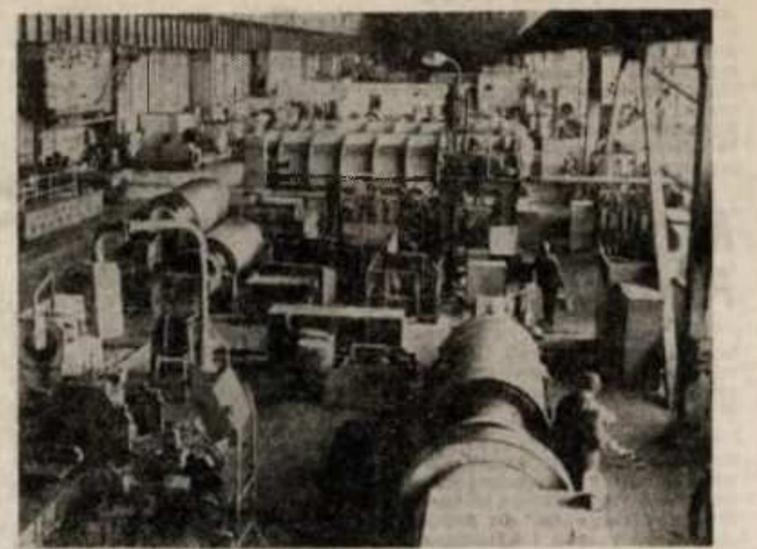
MIESIĄC PRZED ZJAZDEM

ORGANIZACJA młodzieży znajduje się miesiąc przed zjazdem nadzwyczajnym. Tęsa seria zebrań kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Konferencje środowiskowe Huty i jej placu budowy odbywać się będą w dniach 24, 25 i 27 lutego.

W wyniku zebrań, przeprowadzonych ankiet, dokładnego zliczenia osób aktywnie uczestniczących w życiu organizacji, stwierdzono, że skupia ona faktycznie około siedmiu tysięcy członków. Przy konkretnym rozliczeniu liczba ta ma szansę okazać się jeszcze o jakieś półtora tysiąca niższa. Wydawać się może, że nie jest źle, ale trzeba wziąć pod uwagę, że mamy do czynienia nie z końcowym, a dopiero początkowym okresem procesu przemian. Co dalej dzieć się będzie z organizacją, zależy będzie przede wszystkim od tego, o ile obrady zjazdu odbiją problemy poruszone w czasie dyskusji „na sztywnym dole”, o ile uchwały zostaną zaakceptowane i przyswojone przez członków organizacji. Zaważy zaś najbardziej pytanie o realne szanse uczestniczenia programów. Do wdrożenia porozumień dotychczasowe plany, założenia też nie były by. Rozwijali się natomiast o serie drobnych szklan barier urzędowych, brak

możliwości wyegzekwowania nawet minimum niezbędnego do ich realizacji. Istnieje obawa (o ile można nazwać to obawą), że w aktualnej sytuacji nastąpi silne przegrupowanie sił i ciętności tematów podejmowanych przez ZSMP na sprawy czysto społeczne, pominięta natomiast zostanie problematyka polityczna, moralna, ideowa. Z pewnością nie może to nastąpić, choć korzystnie jest, że organizacja uzyskała szansę silnego wpływu na poprawę bytu młodych. O ile jednak taki kierunek zostanie wyznaczony przez to, co ustali delegaci na zjeździe, trzeba się będzie z nim liczyć i realizować go konsekwentnie, nie ustępując w szklanej i wymuszony sposób nakładów ludzi do robienia czegoś, na co nie mają ochoty. Z punktu widzenia Zarządu Głównego ZSMP wygląda to oczywiście nieco „ogólniej”. Tam nie mogą być rozważane sprawy konkretnego wellerwa w sytuacji poszczególnych kół, czy zarządów zakładowych, lecz problem całościowy, tworząc mechanizmy dla wypełniania przez organizację przyjętych zadań. Śląd wprowadzenie ekspertów młodzieżowych do komisji opracowujących podstawowe do-

kumenty przyszłego życia politycznego i społecznego, w tym także reformy gospodarczej, reformy przedsiębiorstw. Podstawową sprawą stała się przygotowanie ustawy o młodzieży, oraz młodzieżowego przedstawicielstwa w Sejmie PRL. 16 lutego przeprowadzono posiedzenie Zarządu Głównego ZSMP poświęcone środowisku młodzieży robotniczej. Zdecydowano tam, że nowy program działalności w tym środowisku (sformułowany: „Dla kraju, dla siebie”) winien zajmować się kolejno: pracą i startem zawodowym młodzieży, szansą zdobycia przez młodych własnego mieszkania, pomocą dla młodych małżeństw, kulturą, sportem i turystyką, oraz problemem wyprowadzania przez młodych swych opinii, możliwością wcielania ich w życie. Kolejne prace, dyskusje trwają. Na ile przyniosą one rezultat, okaże dopiero życie. Zapoznając się z aktualną działalnością programową ZSMP trudno nie dojść do wniosku, że wszystko to jest słuszne i celowe, jednak pewności, że „chwyci” nie ma najmniejszą. Trudności obiektywne, które dotychczas przyhamowały możliwości, nie mają zamiaru ustąpić. Więc co dalej? (j)



Na zdjęciu foto wydziału obróbki mechanicznej i gospodarki sprzętem oddziału P-311. Mniej więcej co dwa tygodnie wypracowują oni około 2,5 tony aluminium i stromowanych materiałów. Jest to oczywiście materiał odzyskiwany, a więc cenny. Działem w tej sytuacji wydaje się troszczenie sprzętu trochę po macoszemu przez wydział kolejowy. Zależy się, że wagony odbierający złom nie jest poddawany naprawie i potrzebami, a miejscem na składowanie złomu jest bardzo małe. Niegłęboko mówiąc, do do usunięcia pozostałości z obróbki trzeba zatrudnić tokarzy. Zał. P. Wąskowski

WYSOKIE WYMAGANIA I MORALE LUDZI PARTII ŻEBYŚMY MÓWILI PODOBNYM JĘZYKIEM

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Ostatnio wiele dyskusji i nieodmownych wzdychań wynika z pokontrolnej NIK w Hutce. Co w tym kierunku zrobiła komisja?

— Jedną trzeba wiedzieć, że komisja sforsowała przed poważnym dylematem: czy faktycznie wino jest w pełni uzasadnione. Wiadomo w jakich warunkach było budowane Hucie i jakie obowiązki było często „nie pisaną” prawą. Co jednak nie oznacza, żeby nie ujawniono wielu awidentnych wykroczeń z tej organizacji pracy i marnotrawstwa. Wyniki pokontrolne są obecnie badane przez komisję. W tym przypadku kierujemy się zasadą kamalokosowego zbadania podniesionych zarzutów. Wychodzimy z założenia, że nie można skrzywdzić ludzi. Nie będziemy jednak tolerancyjni wobec tych, którzy nie dbają o dobro ogółne dopuścili się wykroczeń. W stosunku do winnych komisja zastosuje kary przewidziane statutem.

— Wobec kogo komisja wyłączała już kary partyjne?

— Mamy już pierwsze orzeczenia komisji. Udowodniłmy bowiem, jakie z tytułu wydawania mylnych decyzji przez plan inwestycji w Hutce zostały poniesione straty na rzecz naszej gospodarki. Okazało się, że towarzysze zajmujący kierownicze stanowiska sprawdzali wiele zbędnych maszyn i urządzeń, których niejednokrotnie nie zabezpieczono. Na jednym z ostatnich posiedzeń komisji wydano orzeczenie w stosunku do głównego inżyniera kompleksu nr 5 Kazimierza Czajki, udzielając mu nagany partyjnej. Ponadto komisja ma na ukarzeniu prowadzone postępowanie wyjaśniające wobec 7 towarzyszy z kadry kierowniczej Huty w oparciu o wyniki pokontrolne NIK. O wydanych orzeczeniach poinformujemy Czytelników „Głosu”.

— W Hutce, wiele krytycznych uwag wywołuje przydział mieszkań i sam wybr rozwiązywania wniosków mieszkaniowych. Czy problemem tym zajmie się komisja?

— Problem ten jest mądry komisji, która także się nim po otrzymaniu odpowiednich materiałów. Sprawę tą zajmowała się również komisja NIK i ujawniła dużo nieprawidłowości. Zgodnie z zaleceniami pokontrolnymi wobec odpowiedzialnych osób z kierownictwa Huty Katowice za ten stan rzeczy skierowano wnioski do Rejonowej Prokuratury w Dąbrowie Górniczej.

— Czy zapewnią się rzetelna sprawozdanie zarządu i feru sprawozdawcą ocenę?

— Nigdy nie kierujemy się emocjami. Każdy przypadek sprawdzamy dokładnie. Często powołujemy specjalistyczne komisje. Przykładem może być sprawa byłego sekretarza QDP z TK. Zebrane materiały dowodowe przekazano zgodnie z trybem postępowania do Rejonowej Prokuratury w celu wszczęcia śledztwa. Podobna podjęta została dochodzenia byłego komendanta zakładowej straży pożarnej. Jesteśmy ostrożni w podejmowaniu sankcji, gdyż nie wolno oszczerzać ludzi w przypadku nie przekonujących dowodów. Łatwiej bowiem wyrazić przyczynę, niż później naprawić.

— Czy stwierdzają się przypadki niesłusznych pomówień, czy po prostu szkolenia klasycznych się powszechnie zaufaniem?

— Odwołujemy takie przypadki: są to przeważnie anonimowe. W ogólnej liczbie jest ich stosunkowo mało. Dlatego do nich odwołujemy się z ostrożnością. Ale są i takie anonimowe, których autorzy nie podają dalekiego swoich nazwisk, gdyż obawiają się represji ze strony opisywanych osób. Głównie dotyczy one niewłaściwego postępowania ludzi zajmujących kierownicze stanowiska. Prowadzimy więc wyjaśnienia ujawnionych okoliczności. Wzruszamy się w dobre intencje autorów, którzy opisując różne niedociągnięcia, chcą udrowić panującą sytuację.

— Czy obecny klimat sprzyja działalności komisji?

— Z pewnością tak. Chodzi nam przede wszystkim o rozwinięcie procesu odnowy

w życiu partyjnym i do przestrzegania zasad demokracji wewnątrzpartyjnej oraz całego wzrostu rangi i odpowiedzialności członków partii za sprawy zakładu, za działalność partyjną. Rozpatrując kierowane do komisji sprawy kierujemy się troską o czystość szeregów partyjnych i uwolnienie się z ludzi obcych ideowo i politycznie oraz moralną postawą nie zasługujących na miano członka partii.

— Czy komisja prowadzi działalność profilaktyczną?

— Nie zapominamy o tej działalności, którą stawiamy na równi z badaniami wysuwanych zarzutów. Na co dzień członkowie komisji utrzymują kontakt z organizacjami partyjnymi i ich egzekutywami. Niezależnie od tego, jakimi opiniami o niektórych członkach i swoje decyzje przedstawiamy na ogólnych zebraniach partyjnych. Niczego nie robimy w „ukryciu” i tajnie. Z innymi komisjami KF PZPR przeprowadzamy wiele problemowych kontroli. Wspólne działania mają przeciwdziałać ideowemu organizacji partyjnych i zwrócić ich szeregi.

— Jakie najczęściej zapadają kary?

— Stosujemy różne kary, jak wydalenie z partii, wykluczenie i nagony z ostrzeżeniem oraz przeprowadzamy rozmowy profilaktyczne. Wychodzimy z założenia, że rodzaj wymierzonej kary uzależniony jest od wyrządzonej szkody partii. To jest główne kryterium. Statut jest jeden dla wszystkich. Nie ma w tym przypadku „taryfy ulgowej”.

— Co jest warunkiem większej samodzielności i skuteczności w pracy Fabrycznej Komisji Kontroli Partyjnej?

— Większa samodzielność sprzyja wydawaniu bardziej obiektywnych sentencji za popełnione przewinienia wobec partii i nadejść wobec zakładu. Wtedy też zwiększy się jej skuteczność w oddziaływaniu na organizację partyjną i członków partii. Chodzi o stałe czuwanie nad przestrzeganiem demokracji wewnątrzpartyjnej i czystości szeregów partii.

Rozmawiał: JERZY HLOND

GDYBY zależało mi na tym, żeby tego tekstu nikt, no powiedzmy prawie nikt, nie przeczytał zażyłobyłbym go „O dalszy rozwój edukacji ekonomicznej”. Idę o zakład, że skutkiem byłoby kapitalny. Nic po to jednak są szpalty tej gazety by wypisywać na nich rzeczy, które miałyby być nie czytane. Dlatego też takiemu tytułowi nie dam. Nie będę również zniechęcał tym pokrzytych bajeczną ciału i niechęci zwrócić naszych czytelników, bo sprawa jest istotna.

Nie jesteśmy krajem błyskotliwych ekonomistów, co odzwierciedla dość dotkliwie na własnej skórze, podświadomie jak nie jesteśmy najlepszymi na świecie lekarzami i kierowcami choć pogryźliśmy się po uszy w takim prakcjanizmie. Jak w tych dwu ostatnich dziedzinach tak i w ekonomii nie dokonamy siedmiomilowego kroku, w kierunku ugięcia tej wielce ugiętej nauki. Nie zrobimy tego kroku w ciągu trzech miesięcy, a może nawet i trzech lat. Nie może jednak nas to zniechęcać, bo ekonomia w szerokim pojęciu tego słowa, to pigulka duża i niezbyt smaczna, ale mimo wszystko do przelknięcia. Z przykrością trzeba stwierdzić, że niewiele dokonano w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Właściwie nigdy nikt nie pokusił się (aż dziś bierz) o sporządzenie, nazwijmy to umownie, programu przygotowania szerokiej rzeszy społeczeństwa do rozumienia prawideł ekonomii. Jeśli nie jesteśmy z wykształcenia ekonomistami, jeśli nie byłymy zmuszeni jakimś tam egzaminem do „wykucia” tak zwanej „pegły” czyli „Ekonomii politycznej”, to nasza wiedza opiera się głównie na tekstach z „Życia Gospodarczego”, „Polityki”, „Forum” i pozal się Boże TV. Wszelkie inne doświadczenia tego typu są albo niedotknięte albo (co się częściej zdarza) przytaczające „fachową” i terminologią.

Nieporadne działania w dziedzinie upowszechniania tej wiedzy obserwowaliśmy w naszym Hucie, a może nawet i w innych zakładach (na zasadzie: „wlecie, rozumiacie trzeba coś zabezpieczyć w temacie edukacji ekonomicznej”) prymitywne tablice czasem nawet świetne, albo baska-kosmarki z wędami gramatycznymi. Od czasu do czasu na „zebraniu niewypał” przybywał ktoś, kto miał rozjaśnić nasze wątpliwości, ale zazwyczaj do końca wykładu niewiele już osób zostawało i nie bardzo komu było na koniec zadowolone pytania.

Rozmawiając z ekonomistami zawodowymi w naszej Hutce słyszałem zdania, z których wynikało, że z tą rzadziejszą edukacją ekonomiczną, to jest tak jak z nauką języka technicznego w niektórych szkołach. Nie bardzo chce się go uczyć, bo w błędnym przekonaniu wielu młodych ludzi, nie wiadomo do czego znajomość ta może się przydać. A więc kłopoty z motywacją? Chyba tak. I nie wiem czy na rokółchek zdadzą się nowe metody, ciekawe formy i inne zabiegi zmierzające do upowszechnienia znajomości prawideł ekonomii na przykład w Kombinacie, jeśli szeregową pracownikiem będzie miał ograniczoną możliwość decydowania w sprawach planowania i produkowania. Wtedy samo życie skłoniłoby go do pogłębienia tej wiedzy, oczywiście pod warunkiem, że nie będzie jej musiał bezskutecznie poszukiwać.

Dochodzimy więc do wniosku, że problem istnieje nie tylko: „jak”, ale i: „na jakiej bazie”. Idzie też o to, by przetrwać pewną zapórę, pewien nawyk oddelegowania się administracji od tego w imię celów wyższych. Jak wynika z praktyki ostatnich miesięcy celom wyższym stał się problem poznawania maszyny gospodarczej. Istnieje jednak obawa czy ludzie do sprawy tej powołani nie przytępiają do rzeczy rutynowo, czy nie wyciągamy po raz kolejny tam z rzędu przysłowio-owego dziecka z kąpielą. Niebezpieczeństwo takie istnieje. Po pierwsze dlatego, że nie ma zbyt szeregów

instrukcji centralnych (gdzie te czytają?) no drugie, że można przekazać niepienie, że: „co my tu w Hutce możemy, przecież nie wypracujemy ogólnopolskiego wkładu” itd. Wydaje się, że nie chodzi tu o wymyślenie jakichś wzorców, a następnie bezkrytyczne powielanie ich udzie popadnie. Na takich praktykach „przejechał” się już wiele w kilku dziedzinach. Nie idzie tu również o wywołanie zaniepokojenia ekonomistów ale o to, by stała się ona jednym z głównych elementów naszego działania i reagowania na bieżąco nas zjawiska społeczno-gospodarcze. Chodzi w końcu o to żebyśmy wszyscy w naszym kraju mówili podobnym językiem, bo łatwiej się będzie dogadać.

Z ZAKŁADOWEGO Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej otrzymaliśmy list zadresowany do wszystkich pracowników Huty Katowice. Oto jego treść. W związku z często wyrażaną krytyczną oceną poziomu znajomości przez załogę wydziałów produkcyjnych i służb, zagadnień techniczno-ekonomicznych oraz nurtujących nasz Zakład różnych problemów i trudności — zachodzi pilna potrzeba podjęcia działań zmierzających do poprawy w tym zakresie.

Wiedza i znajomość problemów techniczno-ekonomicznych nabiera szczególnego znaczenia w naszej codziennej pracy w aktualnych niezwykle trudnych warunkach. Skutecznie musimy sięgać po czynnik jakościowe, w tym do dobrej znajomości problemów techniki, technologii i ekonomiki powierzonych nam odinków pracy, lepiej wykorzystywać potencjał produkcyjny i techniczny, podnosić społeczny wydajność pracy, rozwijać postępowanie w technice i organizacji w tym również przez wzmożenie rozwoju ruchu wynalazczego, polepszać efektywność gospodarowania przy wykorzystaniu wszystkich kierunków działania.

Rolli poszczególnych pracowników zatrudnionych przy obsłudze maszyn i urządzeń w tych sprawach nie sposób orzeczenia. Jest však naszym podstawowym zadaniem należałoby troska o stan techniczny powierzonych maszyn i urządzeń ich optymalne wykorzystanie, oszczędne gospodarowanie surowcami, materiałami i energią, słowem systematyczne działanie na rzecz zmniejszenia kosztów produkcji.

Podstawą tak rozumianej roli pracowników obsługi maszyn i urządzeń jest wiedza i poziom kwalifikacji o party o gruntowną znajomość techniki i technologii dotyczącej miejsca pracy. Należy stwierdzić, że dotychczas stosowane formy doskonalenia wiedzy załóg robotniczych z zakresu techniki i technologii są niejednolite i niewystarczające w związku z tym konieczne jest wypracowanie jednolitego systemu doskazywania załogi. Dla zorientowania się o stanie tych spraw oraz w zakresie najpilniejszych potrzeb poszczególnych załóg wydziałów i służb, zwracamy się z apelem do wszystkich pracowników Huty Katowice o opinie na ten temat.

Prosimy o określenie tematów, którymi należałoby się zająć w pierwszej kolejności — oraz określenie formy ich przekazania (prelekcje, zehranie, dyskusyjne, wydawnictwa itp.) Każda przekazana nam informacja na ten temat zostanie rozpatrzona i wzięta pod uwagę przy opracowywaniu programu podwyższania wiedzy o problemach techniczno-ekonomicznych naszej Huty. Informacje i opinie, prosimy przekazywać pisemnie, telefonicznie lub osobiście do biura technicznego wydziału (służby) względnie do Zakładowego Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej (ZOINTE), mieszczącego się w budynku Damm 3, pokój 7, tel. 87-37.

Z MYŚLĄ O PRZYSZŁOŚCI DZIECKA

W PIĄTEK poprzedzający wolną sobotę, 14 lutego, w budynku Inspektoratu PZL w Dąbrowie Górniczej odbyła się młoda uroczystość. Rodzicom małego Mariusza Kuraka pani Genowefa i panu Krzysztofowi, dyrektor Krystyna Pilo, w obecności i sekretarza POP Tadeusza Sławinskiego, przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Adama Straka oraz pani Stanisławy Wołoskiej pośrednika ubezpieczeniowego, która zawarła szczegółową umowę z państwem Kurakami, wręcono bezpłatne ubezpieczenie posagowe dzieci (polka).

Kwiecień jest miesiącem ubezpieczeń. Dzieci urzędowe właśnie w kwiecień mogły wziąć udział w tym atrakcyjnym konkursie. Na każde województwo przyznawana jest jedna rolla bezpłatna do rozlosowania. To atrakcyjne świadczenie rozlosowano na terenie naszego województwa spośród 2000 dzieciaków. Szczęście uśmiechnęło się tym razem do malucha ubezpieczeniowego w Inspektoracie w Dąbrowie Górniczej.

Oczywiście konkurs o którym mowa wyżej jest dodatkową formą ustrakcyjowania i tak przecież interesującej formy ubezpieczenia dzieci. Najkorzystniejszą formą jak zapewnia PZU, jest ubezpieczenie zapłacone daleki zapewniające wrażliwą sumę ubezpieczenia i rentę oraz premię za ukończenie szkoły średniej. Warto chyba zaznaczyć, że forma ta daje dziecku, a więc świadczenie jednorazowe, na które składka nie zadeklarowana przez rodziców sumę ubezpieczenia oraz premię ubezpieczeniową wynoszącą również 3 procent. W razie zawarcia ubezpieczenia do 15 lat premię wyniesie 45 procent sumy ubezpieczenia. Jeżeli składka zostanie opłacona jednorazowo, premię wynosi 4 procent. Dalej dziecko może otrzymać rentę miesięczną w wysokości 2 procent sumy ubezpieczenia, płatną od dnia przedwczesnego zgonu osoby zawierającej ubezpieczenie do końca okresu ubezpieczenia. Niezależnie od renty uposażenie

dziecka otrzyma sumę ubezpieczenia oraz premię ubezpieczeniową. Ubezpieczenie to zapewnia również premię za ukończenie szkoły średniej lub specjalnej, jeżeli okres ubezpieczenia wynosi co najmniej 15 lat lub sumie jednorazowego świadczenia i premii ubezpieczeniowej odpowiednią rentę miesięczną, w okresie studiów dziecka. Trzeba dodać, że okres ubezpieczenia może być skrócony o 3 lata w razie zawarcia związku małżeńskiego, otrzymania mieszkania i rozpoczęcia stu-

diów wyższych w nie ubezpieczenie trwało co najmniej 10 lat.

Trudno oczywiście znaleźć tu wszystkie szczegóły ubezpieczenia dzieci, które mogą się dla nich w przyszłości istotnym ułatwieniem startu życiowego. Informacje to poparte przykładami można uzyskać w Inspektoracie PZU lub u powiadczków ubezpieczeniowych.

Do zyczeń dalszego powodzenia w życiu jakie złożyła państwu Kurakom i Mariuszkowi dyrektor Krystyna Pilo dodaje się i nasza Rodzajka.



DO NAJAKTYWNIJSZYCH samorządów mieszkańców w zagęszczeniu należy Komitet Oświatowy Międzyhuty w Dąbrowie Górniczej. Przed kilkoma miesiącami specjalna komisja skierowała do szeregu instytucji politycznych i władz państwowych wnioski o rozwiązanie licznych problemów nurtujących mieszkańców tego osiedla. Pod koniec stycznia natomiast dokonano oceny realizacji wszystkich wniosków.

Niezwykle poważnym problemem jest rozwiązanie przepiętności w szkole nr 12 oraz wyłączenie sprawy dewastacji starego budynku szkoły nr

nie wykorzystanego w pełni budynku białej szkoły nr 13 a obecnie Lioum Plastycznym. Najpóźniej konieczny jest remont tego budynku.

Co do starego budynku szkoły podstawowej nr 12 koncepcja uczczenia z tego obiektu oświatowego historyi dla pracowników budownictwa nie znajduje akceptacji społecznej.

KOSM osiedla Hutników postulował również by z pomieszczeń IIIJ nr 9 Miejskiej Biblioteki Publicznej wyprawić dyrekcję spółdzielni i administrację osiedla, które bez akceptacji społecznych czynników zajęły dwie trzecie lokalu kosztem urzędze-

NIE ROZWIĄZANE PROBLEMY OSIEDLA HUTNIKÓW

12 przy ul. Kościelnej. Już dziś wiadomo, iż problem przepiętności dwunastki nie będzie rozwiązany w bieżącym roku. Wzrost przeciwnie wskazywałby na to, że do tego przyjdzie do szkół doświadczeń tych mieszkańców, którzy wprowadzają się do mieszkań przerehabilitowanych z obywateli hoteli pracowniczych. Spowoduje to pogorszenie się warunków nauki w szkole, nadmierne jej przeciążenie. Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej nie podejmuje działań związanych z przemieszczeniem klas zerowych i pierwszych do

innych, niż cztery i wyposzczalni dziecięcych. W styczniu pomieszczenia te zostały opuszczone jednakże do tej pory nie zagospodarowano ich zgodnie z projektem. Zarząd KOSM-u uważa, iż dyrekcja Miejskiej Biblioteki Publicznej działa nieudolnie i mało skutecznie, nie wykonując poleceń władz kultury Urzędu Miejskiego i załączając Komisji Radnych MRN. Działanie samorządu mieszkańców wnioskuje by zostały wycofane konsekwencje w stosunku do osób, które doprowadziły do tych niedociągnięć.



Slusarze wirtuozeria ruczni Józef Zapart i Józef Lepa z wypiaski W-2 podczas wytwarzania stalowej tliny.

NOWE ZASADY FAS M

13 STYCZNIA tego roku użarada się uchwała Rady Głównej Federacji SZMP w sprawie funduszu akcji społecznej młodzieży. Uchwała stanowi podsumowanie dyskusji nad FASM-em, który dotąd odawał egzamin w stopniu ograniczonym.

Mówi ona między innymi o możliwości przyjmowania w ramach FASM-u działań na prace praktyczne dotąd do wykonania innym jednostkom gospodarki. Wypracowane fundusze gromadzone są na określonych kontach bankowych. Dopuszczalnym członkiem zespołu wypracowującego fundusze, oraz ustawic organizację młodzieżowych. W praktyce podział powinien wyglądać następująco: 75 proc. dla kolektywu, który je wypracował, 15 proc.

- dla organizatora prac, 5 proc. dla Zarządu Zakładowego, 3 proc. dla zarządu zakładowego wyższego (w naszym przypadku Zarządu Fabrycznego) i po jednym procentie dla Zarządu Wojewódzkiego i ZG. Kolejność może wykazywać środki w jego dyspozycji na:
- umiarkowanie wykładu spółdzielczego na mieszkanie spółdzielczo-robotnicze do 50 proc. przy dochodzie na członka rodziny wykazywanym od pracy minimalnej i do 100 proc. przy dochodzie powyżej od niej;
- wpłaty do 100 proc. kaucji na mieszkania zwaterskowe;
- dofinansowanie odnowy pomieszczeń jednorodzinnych w ramach patronatu SZMP do 20 procent wartości kosztorysowej;
- dofinansowanie spłaty kredytów dla młodych małżeństw do 50 proc. jego wysokości;
- udzielanie zapomóg łowczych;
- udzielanie pomocy finansowej członkom kolektywów na zagospodarowanie się w nowych mieszkaniach (do 25 tysięcy złotych);
- dofinansowanie do 100 proc. kosztów kursów podnoszących kwalifikacje zawodowe i ogólne;
- dofinansowanie wyliczków zagranicznych do 75 proc. kosztów, nie więcej jednak niż 15 tys. zł.

Decyzje o wykorzystaniu środków podejmują Rada i Instancja Krytyki wliczonej górnicy, przy czym obywatelstwo jest podstawą formy uchwały i przesłanie odpowiedzi do Instancji nadzorczej, która następnie je i przekazuje. Decyzje kolektywu muszą być podane do publicznej wiadomości na zebraniu zainteresowanego koła SZMP, oraz załogi. Osoby liczące ponad 35 lat mogą uczestniczyć w kolektywie wypracowującym środki FASM w ilości do jednej czwartej jego stanu.

Nie podejmujemy się komentowania przytoczonych tu fragmentów uchwały, jako, że wszystko zależne będzie od stanowiska konkretnych przedsiębiorstw. Chcąc wnieść prac młodemu, oraz uwzględnić tej możliwości w przyszłości dotyczących przedsiębiorstw. Szeregowym bieżącym uchwały wszystkie zarządy zakładowe SZMP dysponować będą do końca lutego. (1)

W INTERESIE WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW

ZBLIŻA się X Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Hutników, który będzie obradować 24.02 br. w Katowicach. Hutniczą brać zrzeszoną w tym związku reprezentuje 3 delegatów z poszczególnych zakładów naszej huty. W związku z tym preprosiłami niektórych o wypowiedzi, czego spodziewa się po tym zjeździe i z jakim programem działania się do niego przygotowali.

ZOFIA GRĘBOSE — planistka Zakładu Walewoni — Nasz związek musi podnieść się po wielkiej przegranej bitwie. Skupić należy wiernych, wypróbowanych i oddanych działaczy związkowych. Boli mnie odseparowanie się niektórych członków kierownictwa administracyjnego, są próby lukrowania naszego związku z tej strony. Jestem głęboko zaniepokojona napięciem społecznym w kraju. Spokojna praca jest nam bardzo potrzebna w czasach, gdy kolejni pod sklepami się wyłudzają. Życie codzienne jest coraz cięższe. Powinniśmy zdobyć się na więcej wyrozumiałości i życzliwości. Jako matka i żona odczuwam to najbardziej.

JACENTY DULKA — dyżurny tucho T-42 — Jadę po raz pierwszy na tego typu imprezę, jaką jest zjazd ogólnopolski. Zjazd powinien być burzliwy a przez to autentyczny. Nie mamy nic do stracenia a wiele do zyskania. Musimy nauczyć się chodzić z podniesionym czołem. Mniej słów i fałszywej dyplomacji a więcej działania. Nie można tylko iść na lep spraw finansowych i społecznych. Związki zawodowe to coś więcej. Zjazd musi być udany pod każdym względem.

MIROSLAW KOWALSKI — mistrz wydziału M-57. — Zależy mi bardzo, aby do nowych władz związkowych weszli ludzie z naszej huty. Nasze związki muszą być traktowane poważnie przez resort na takich zasadach jak inne związki działające w naszej branży. Prawda jest, że dotychczasowe kierownictwo naszego związku nie było właściwie i operatywnie wypchnięte swoje obowiązki względem nas, szeregowych członków. Rywalizacja poszczególnych związków tj. naszych branzowych i „Solidarności” to będzie dobre i pożądane zjawisko. Ale w kwestiach zasadniczych o znaczeniu fundamentalnym nie powinno być różnic podlegały przyświecać nam musi nadrzędność sprawy o jaką walczymy, to jest obrona interesów i praw pracowniczych.

ZBIGNIEW WITRCKI — z-ca kierownika działu planowania służb techniczno-ekonomicznych — ZZiH jest organizacją, która nie straciła nic ze swego znaczenia. Można mieć zastrzeżenia do niektórych osób, nie bardzo czują-

cych się związkowcami z prawdziwego zdarzenia, ale za to wszystko co się stało nie można winić całego związku jako takiego. Nasza Rada Główna winna interesować się autentycznie warunkami pracy swoich członków. Jej dotychczasowi liderzy byli rzadkimi gośćmi wśród nas. To się musi zmienić. Musimy w przyszłości jako perspektywiczny cel postawić sprawę zjednoczenia rucchu związkowego. W rucchu zawodowym nie powinno mieć miejsca załatwianie tej samej sprawy przez różne związki w różny sposób. Jednakowo działacze trzeba dla dobra wspólnego interesu nas wszystkich pracowników.

HENRYK ŁAKOTA — kierownik zespołu. — Ważną sprawą jest kwestia rzetelności i uczciwości w poszanowaniu partnerów przez kierownictwo resortowe. Do tej pory bywało różnie. Minister niekiedy fałszował się w stosunku do nas, traktując tylko poważnie „Solidarności”. Chcemy dla przykładu podać konsultacje projektu zbiorowego układu pracy. Uważam też, że Rada Główna powinna mieć wpływ na działalność komisji porządkowo-wytwórczych branzowych. Komisja ta powinna być organem przedstawicielskim branzowych związków a nie ciałem administracyjnym, sterującym, odgórnie rzeczami związkowymi. Musi nastąpić pełna drożność kanałów — rzad — związki, tak aby o pewnych sprawach wiedzieć z wyprzedzeniem a nie z komunikatów prasowych. Taką formą działalności jak do tej pory powoduje zamęt w dotychczasowych. Strajk jest bronią ostateczną. Z uwagi na obecne sytuacje gospodarczą kraju trzeba negocjować, ugadywać i jeszcze raz negocjować aż do skutku. Na zjeździe wyznaczyć się prawie całe dotychczasowe kierownictwo ZZiH z uwagi na statutowy okres ich kadencji.

Pozostałymi delegatami są kolejni: Marian Janus — suwniownik z Zakładu Stalowni, Michał Marchwicki — kierownik działu elektrycznego K-3 oraz inżynier podpisany jako reprezentant Zakładu Surowcowego. Warto nadmienić, że wszyscy delegaci byli wybrani w głosowaniu tajnym przy nieograniczonej liczbie kandydatów.

Wypowiedzi spisał WŁADYSŁAW WIERSZKO

KOMPUTER w magazynie, gdzie jest kilka tysięcy pozycji różnych części, to wspaniała sprawa. To szczyt nowoczesności XX wieku. Magazyn duży, wygodny, zmechanizowany, bezpieczny. Na dół znajdują się ogumienie, i wszystkie części, które rozładowywane są wózkiem widłowym.

Tak sobie wyobrażają ten nowoczesny magazyn szeregowi pracownicy. A wzięło się to stąd, iż zarowno ów kierownik jak i jego zastępcy zgodnie przedstawiali taką wizję przed zastalowaniem tego supernowoczesnego systemu z komputerem za kilka milionów złotych.

RZECZYWISTOŚĆ JEST ZUPRZYMIE INNA. Nie ma tych wszystkich udogodnień, nie ma szafki, natrysków, wózków na 4 kółkach, ani tej wspaniałej atmosfery. Tu rozkładają się w wielkość ręczno. A ciężkie części dźwigała kobiety. I o ludziach, też się nie myśli jak trzeba. A na gorsze, że kobiety w tym magazynie, choć pracują nie gorzej jak mężczyźni zawsze uważane są za coś gorszego.

ubikacja jest w odległości 5 czy 400 m od magazynu. No bo na terenie nie w tym jest problem i zmarłowanie pracowników. Nasi działawie i ojcowie w gorszych warunkach pracowali i też żyli.

Problem ludzi tego magazynu jest w odpowiedzialności materialnej. Oboż, kiedy w czerwcu ub. roku na tym, prymitywnym magazynie wprowadzono komputer, kierownictwo magazynu panowie Bros, Badura, Komarowski kazali zlikwidować księgowanie kartotek, przez to jako ludzie wykazali cenę i odpowiedzialność zrobili wielki błąd. Gdyby zastawiono kartoteki, choć przez jeden rok dla zwykłej kontroli z wydrukłem, nie byłoby tyle problemów. Na wydrukach są przychody i rozchody, ale błędów jest dużo,

ŻONGLERKA LICZB

PRZED kilkunastoma dniami w jednym z ogłoszonych numerów „Gazety Krakowskiej” ukazał się wywiad z dyrektorem Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Krakowie. Dyrektor Pawlicki, mówiąc o wielkich niemożliwościach i braku wiarygodności danych statystycznych, wskazał między innymi na zawyżenie rzeczywistego wykonania planów przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe. Powinno w naj-większym stopniu zarzut ten dotyczyć PRP Budowlani-3 w stosunku do obiektów budowlanych przez tę firmę w iluzie Katowice, postanowiliśmy bliżej zająć się tą sprawą.

W krakowskiej dyrekcji Budostalu-3 odbył się szereg rozmów. Z przyczyn technicznych mogło być łatwiej „Głosa” przytoczyć tylko jej najistotniejsze fragmenty.

— Podana w „Gazecie Krakowskiej” cyfra 215 milionów złotych z przerobu jest nieprecyzyjnie sformułowana. W rzeczywistości zdaliśmy tylko 185 milionów. To pozostałe 30 milionów to wartość nie wykonanego planu niedługo grudnia ubiegłego roku. Trzeba też zaznaczyć, że aż 93 procent zrealizacji z robot w roku, na skutek decyzji wyższego szczebla. Natomiast 20 milionów zostało potrąconych w zweryfikacji i wartość ta będzie miała wpływ do drugiego wariantu bilansu.

— A co z pozostałymi sumami 100 milionów?

— Wyjaśnijmy to szczegółowo w piśmie do Krakowskiego WUS. Ale zanim powiemy o szczegółach, chcielibyśmy powiedzieć o sprawach bardziej ogólnych. Jak chyba żadne inne przedsiębiorstwo w całej bogatej historii polskiego budownictwa realizowaliśmy równocześnie kilka wielkich kompleksów. W jednym czasie budowlaliśmy w Hucie Katowice Bazy Przemysłową Rad. Walewonię Dużą, a w Sosnowicach Walewonię Rur. Cytuj realizację tych obiektów wyniósł kilka lat. Do czasu, system rozliczania obiektów, jaki obowiązował w Hucie Katowice był systemem obrotowym. Był on dobry tylko dla generalnego wykonawcy i inwestora.

— Na czym konkretnie polegał ten wyliczeniowy mechanizm?

— Inwestor przyjmował kolejne odčitki, nie wnosząc żadnych pretekstów. Gdy przyszło do rozliczenia całego obiektu okazało się, że są usterki. Były one postawione na różnym poziomie — złą jakością materiałów, błędami w projekcie, ale konsekwencje i tak zawsze spadały na nas.

— I z tego właśnie wzięły się nieprawidłowe dane?

— Nie tylko z tego. Pierwszą wariację bilansu przedstawił do WUS w momencie, w którym całe budownictwo, a zatem i nasze przedsiębiorstwo ograniczone zostało sztywnymi porządkami. Obowiązki nas zmuszały, że nasz bilans i tak będzie musiał ulec korekcie.

— Bódniesz jest jednak chyba trochę za wysoki?

— Zgadza się, ale realizowaliśmy przerobu o wartości wielu miliardów. Nie przypuszczaliśmy również, że nasze sporne sprawy z inwestorem i generalnym wykonawcą będą ciągnąć się aż tak długo.

— Co to są te sprawy, że tak długo nie możecie się porozumieć?

— Obejmują one wiele pozycji. Ta największa to kontrolowanie z inwestorem w sprawie kosztów za wykonanie fundamentów. My uważamy, a mamy na potwierdzenie konkretne dokumenty i rozporządzenia Zjednoczenia i resortu, że ponowienie on wynosi 1,3. Inwestor obstaje przy wartości 1,8. Sprawa nie jest nowa i ciągnie się już 2 lata, a w sporze tym chodzi o niebagatelne kwoty 40 milionów złotych. Dłuzna jeszcze tylko, że w skali wszystkich podwykonawców spor z inwestorem w tej sprawie sięga 500 milionów złotych.

— Ale dlaczego odwołaliście się samu z przerobu?

— Bo takie są przepisy. Ponieważ nie mogliśmy się dogadać, Ministerstwo Hutnictwa przekazało sprawę do komisji arbitrażowej i zgodnie z obowiązującą klauzulą sporu różnic musieliśmy zdjąć z przerobu.

— A inne sprawy sporu?

— Odnoszą się przede wszystkim do generalnego wykonawcy. Budost-4 rości pretensje do rozliczenia wstecz i to aż od roku 1977 zatrudnienia naszych pracowników zamieszajanych. W tym wypadku rzecz idzie o 82 miliony. Kolejna sporna kwestia to sprawa 20 milionów za skrócenie cyklu przy realizacji Bazy Przemysłowej Rad. Zamieszaj dwadzieścia dostawiliśmy tylko sześć milionów. Reszta generalny rozdysonował pomocy podwykonawców. Te ostatnią sprawę już wygraliśmy, bo Zjednoczenie wydało polecenie dla nas droższe.

— A m jakże powstaje do załatwienia?

— Wiele drobiazgowo, a z rzeczy większych usadowiemy zapłaty ze strony Budostalu-4 za materialny błąd B. Za konstrukcje, które zapłaciłmy podwykonawcom, a generalny nie przyznaje tego do wiadomości.

— Czy uważacie, że tego typu kontrolowanie powinno polegać się pomiędzy braćmi przedsiębiorcami tego samego Zjednoczenia?

— Oczywiście nie powinny. Ale nie jest to sprawa dyskusyjna pod siebie, lecz efekt funkcjonowania sztywnego systemu.

W ramach 2 dyrektorów WUS nie gady kontrargumenty przeciwko bilansowi zaprezentowanemu przez Budostalu-3. Szwedził on jedynie, że instylacja, która reprezentuje, nie może pod żadnym pozorem pozwolić na tak dowolne żonglowanie cyframi. Statystyka musi iść się bowiem weryfikować wykładnia efektów naszej gospodarki i to jest cel nadrzędny. I żadne rzecy jednostkowe nie mogą go przysłonić.

FANTAZJA I RZECZYWISTOŚĆ

można pobrać. Branta czasem zamienić do wózków, do samobędów osobnych, niezawodnych, akcesoria. W każdej branzie jedna osoba chatujująca klientów i odpowiadająca na swój odciniek.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby ten magazyn rzeczywiście podawał się pod system pracy komputerowej. Ale jak można tu, tym systemem pracować, kiedy pierwszy i zasadniczy problem, to zlokalizowanie szafki magazynowej. Magazyn 348 na ZTS jest niby jeden, ale właściwie to jest ich aż czterech — magazyn części samobędowych, tak zwany główny, magazyn części do i po regeneracji, oraz części ciężkich pod wiatami, magazyn części do wózków, znajdujący się przy hali napraw wózków, magazyn ogumienia koła wapieni pod wiatami przysięgłymi niedawno po firmie wrocławskiej. Wszystko w promieniu kilkuset metrów.

Z tych czterech magazynów do systemu pracy komputerowej, nadają się tylko dwa. Pierwszy (główny), gdzie w miarę jest na tyle duża, że można sobie pozwolić na to, aby każda część miała swoje stałe miejsce składowania, co jest bardzo ważne do programowania. Drugi, to magazyn ogumienia, gdzie sprawa zaprogramowania miejsca składowania jest i może być tylko fikcją w programie. Każdy magazynier, który popracuje przynajmniej trzy miesiące przy oponach i odcłkach pora rozmyśli i wizualnie będzie wiedział, gdzie leży. Natomiast pozostałe dwa magazyny, nie nadają się w ogóle do tego systemu. Są tak przeladowane, że tam nie ma mowy, żeby wolno miejsca mogło czekać na część, która już była, a teraz ich nie ma. Wiadomo, że zwinęło się już półki, to kładzie się coś innego. I już miejsce składowania nie jest aktualne. Najgorszą sytuacją jest w magazynie wózków. A w ogóle świadomość zdająca sobie sprawę z ciężkiej sytuacji gospodarczej, nie jest najważniejsza czy ma się umywalnie, czy nie i czy najbliższa

których przy braku kartoteki nie ma jak sprawdzić. W magazynie 348 w ub. roku zrobiono dwa razy inwestycję. Obie zostały zniwelowane, bo wyszły idiotyzmy. Na wiatkach do inwentaryzacji nie doszło w ogóle, gdyż nie ma możliwości wykonania. Jedną inwestycję trzeba było do skutku, to tu częściach do wózków, gdzie została przeprowadzona do końca i nie została anulowana.

Przyznaję bohaterów w dokumentacji stał się taki, że robiono kilka rzeczy na raz. Wtedy, że w lutym lub marcu ma być brzo inwentaryzacja. Pracownicy marwidają się tylko o jedno, jeśli znowa ile widzieli, a dział inwentaryzacji nie będzie odpowiadał. Ico za zastalony balagan odpowić? Kierownik magazynu, czy ludzie fizycy, którzy mają wspólnie podpisaną odpowiedzialność materialną? Ta inwentaryzacja to problem nie jednej osoby, lecz kilkunastu. Jak można było wprowadzić szczyt nowoczesności na tak prymitywny magazyn? A przez ten komputer, to pracownicy tego magazynu, to istnie kłębki nerwów, którym zdrowie ich zupełnie nieprzyjętym i nieprzepracowanym kierownik magazynu pan męz Zbigniew Romanowski nigdy nie weleb.

Ostry to zarzut skierowaliśmy pod adresem pana kierownika. Do tego problemu powrócimy jednak za tydzień. Jedno jest pewne na podstawie przeprowadzonych rozmów i zarządzących faktów ów pan, były asystent sztywnożanego dyrektora do soczew transportu nie powinien piastować stanowiska kierowniczego, nie powinien być zwierzchnikiem robotników.

ZAWERY GÓRAL

W SYTUACJI WYMUSZONEJ

Gdy z dala nad Huta widać czerwony płomień, oznacza to, że na stalowni trwa dmuchanie kapełi tlenem. W mniejszych instalacjach (typu H.L.) wydostający się z konwertora gaz jest całkowicie spalany w kotłach. W instalacjach dużych, ponad 200-250 ton, okazuje się to jednak ekonomicznie nieopłacalne. Dopóki nie jest zalewany tylko tlenem, ale powstaje mieszanina między konwertorem, a kotłem. W samym kotle gaz zostaje schłodzony do temperatury około 1000 stopni Celsjusza (z 1800), a wyłowiona przy tym para wodna jest kierowana do instalacji lokalnych. Następnie gaz jest nadal schładzany, jednak ciepła już się nie odzyskuje. Wreszcie zaś wystudzony gaz trafia przez neyżycznice i sznąg wyługu spalin nad komin, gdzie zostaje spalony. Zawiera on wówczas średnio około 55 procent tlenku węgla, co sprawia, że jego użytkowa wartość palna jest 1,5 do 1,7 raza lepsza od gazu wielkopięcowego.

rzyle się, że któraś z nich zostałaby przeniesiona na obszar o pojemności 100 tysięcy metrów sześciennych gazu, wówczas szeregów stalowni mogłoby być szereg w bardzo odległych rejonach kraju. Zawodne są układy automatyki przesyłającego zaworu trójdziałowego, aparatura kontrolno-pomiarowa. A liczyć się trzeba z tym, że każda zachodząca tam awaria oznaczałaby konieczność zatrzymania konwertora i dokonania przerobów. Wymagania tego podziałowe względy bezpieczeństwa tak instalacji jak i życia pracujących ludzi.

Do samych urządzeń, dostarczonych w ponad 80 procentach z krajów wysoko rozwiniętych, stalownia nie ma zaufania. Stwierdzano w nich błędy konstrukcyjne, podstawowe pomyłki w projektach. Spowodowało to konieczność przeprowadzenia kilku remontów modernizacyjnych, a przy okazji podważyło wiarę w sprawność działania fragmentów jeszcze nie sprawdzonych.

Dlaczego więc gaz ten ma się marnować, jeśli w trudnej sytuacji energetycznej, odzyskanie go pozwoliłoby zaoszczędzić inne paliwa? Odzyskiwanie jest zresztą możliwe. Problem polega tylko na tym, że proces świeżenia stali odbywa się cyklicznie, do czego należy przystosować cały zestaw instalacji odbierających i odprowadzających gaz do zbiornika. W cyklu nie może dojść do wymieszania powietrza i gorącego gazu. Grozi to wybuchem. Fały azowe nad konwertorem następują kolejno: powietrze — powietrze wzbogacone tlenem — gazy obojętne z azotem — tlenek węgla — gazy obojętne — powietrze wzbogacone tlenem. Dochodzi sprawa zmierzonych parametrów gazu w poszczególnych momentach procesu.

Zmontowane w nas urządzenia do odzyskiwania gazu były oglądane przez konkurentów z Japonii i Francji. Francuzi obserwowali się „martwych przeszedł”, gdzie może dojść do wymieszania gazu z powietrzem i wybuchu. Natomiast Japończycy, jedyni na świecie producenci działających stu kilowatowych instalacji odzyskujących, ostro skrytykowali to co u nas stoi i zaproponowali, że w ramach dostaw dla trzeciego konwertora dostarczą instalacje swojej, oraz dokonają przerobów „naszej” by z nią mogła współpracować i w ogóle działać bezpiecznie.

I tu trzeba już zadziwić pewne słodką tajemnicę — otóż dla Huty Katowice zakupiono od zachodnioeuropejskiej firmy „Baumco” urządzenia prototypowe, jeszcze nigdzie nie pracujące. Firma robi wprowadzić coś aktualnie dla Krupps, ale to kwestia czasu i pytanie czy sprawa się uda. Innymi słowy, mieliśmy szansę zostania poligonem doświadczalnym do wykrywania błędów, wad w instalacji. Nic dziwnego, że naszym stalownikom wcale się do tego nie spieszy. Zysk z otrzymanego gazu (około 4 procent paliwa gazowego zużywanego w HK) mógłby bardzo łatwo zostać unicestwiony przez straty wynikłe z usterek, awarii, zniszczenia urządzeń.

Układ automatyczny przesyłający odpowiednie instalacje działają musi niezawodnie, tak by do sieci nie dostawał się gaz niekondensyjny, oraz by nie powstawało niebezpieczeństwo „martwych pól”, fragmentów instalacji, których nie przemywa łampoo gazu obojętnego i gdzie może nastąpić zmieszanie gorącego powietrza i tlenku z tlenkiem węgla.

Oferta japońska niestety upadła, jako przekroczone aktualne możliwości płatnicze kraju. Należy zatem przejść do porządku dziennego nad faktem, że ustalony przedmiot w balona przez dostawcę, a raczej przez tych, którzy w imieniu inwestora z jakichś tam powodów kupowali nie sprawdzane urządzenia. Stalownia kontynuując zatem montaż inwestycyjny i przeprowadza szczegółową analizę całego traktu ze względu na dobór odpowiedniej aparatury, parametry pracy układu, wydajność, szybkość przepływu gazu, martwe przestrzenie. Jeśli okaże się, że istnieje możliwość bezawaryjnej jego pracy, wówczas będzie można gaz odzyskiwać. Jeśli nie — pozostaną próby udoskonalenia na własną rękę. Nie jest to naszym marzeniem ze względu na koszt i ryzyko. Ale to wszystko co da się wymusić w istniejącej wymuszonej sytuacji.

Gdy budowano stalownię konwertorową w naszej hucie pomysłało i o tym problemie. Firma „Cockerill-Baumco” dostarczyła kotłocił oczyszczający gaz, urządzenie przesyłające i całą resztę. Automatyka układu została zamontowana, zabudowana i na tym ślono. Nigdy jej nie sprawdzono. Na drugim końcu zbiornik gazu stoi mniej więcej w połowie. Podobnie zaawansowane są prace przy rurociągu. Automatyka waga, stacja przesyłająca przy zbiorniku znajdują się w trakcie budowy.

Mozna by mieć pretensje, że zrobiono dotąd tak mało, mimo iż zresztą wszelkie okresy gwarancyjne, ale pojawia się temat nowy. Obawa przed uruchomieniem układu. Trakt gazowy, jaki posiada nasza stalownia jest niedokończony. W różnych jego punktach miały miejsce wybuchy. Jeden z nich, z 1978 roku spowodował nawet dość duże straty i parodniowy przestój. Mimo licznych prac zapobiegawczych wybuchy nadal mają miejsce. Gdyby zaś zda

PRZED kilkoma dniami na redę portu w Swinoujściu wplynął miennik naszego Kombinatu, masowiec Polskiej Żeglugi Morskiej m/s „Huta Katowice”. Podobnie jak we wszystkich dotychczasowych rejsach załoga statku przywiozła do kraju ponad 60 tys. ton rudy żelaza z brazylijskiego portu Tubarao. Od kilku miesięcy w tradycyjnych podróży jednego z największych masowców pływających pod polską banderą z konieczności wprowadzono pewne zmiany. Otóż do jesieni ubiegłego roku po opróżnieniu ładowni statku z brazylijskiej rudy ładowano węgiel, który transportowany był do Holandii lub Belgii. W wyniku znacznego zmniejszenia wydobycia węgla, na składowiskach w Porcie Północnym węgla jest tak mało, że nie starcza go by zapelniać ładownię takiego kotasa jakim jest m/s „Huta Katowice”. Wypełnia się więc ładownię wodą i pod takim balastem statek płynie do Brazylii gdzie miejsce wody zajmuje ruda. Taka sytuacja znacznie pogarsza wyniki ekonomiczne Polskiej Żeglugi Morskiej.



STATEK na redzie czeka kilka dni na wejście do portu. Marynarze schodzą na mały stateczek wycieczkowy, który przewozi ich do portu na przepustkę.

»HUTA KATOWICE« W KRAJU

Jak dowiedzieliśmy się w dziale eksploatacji masowców PZM statkiem m/s „Huta Katowice” dowodzi kpt. Tadeusz Blachowski natomiast pierwszym oficerem jest Andrzej Skup. Od jesieni ubiegłego roku, podobnie jak na pozostałych statkach PZM na m/s „Huta Katowice” działa i szef NSZZ „Solidarność”.

Institucja patronatu, związana ściśle z nazwą statku, wymyślona została w celu umacniania więzi ludzi morza ze zwykłym „szekiem lądowym” i na odwrót. Poprzez spotkania z przedstawicielami zakładów patronackich wprowadza się szereg interesujących form informowania marynarzy o problemach kraju. Związują się przyjaźnią. Marynarze zapraszani są do zakładów pracy, zwiedzają je, epotykują się z załogami. Wszystko to organizowane jest w miarę cyklicznie, jak tylko statek wraca do kraju z długiego rejsu. Nie jest tak w przypadku imiennika naszego Kombinatu, o co mają słuszne pretensje członkowie załogi masowca. Po naszych wizytach na statku pisaliśmy o tym kilkakrotnie. Jednakże pozostał to bez echa. Ani związki zawodowe ani dyrekcja nie reagowały na te zarzuty. Dwukrotnie podczas wizyty na statku przychodziło nam się wyświadczyć to innym, bowiem marynarze do kontaktów z ludźmi z la-

W czasopiśmie „Bryza” — organie samostanowienia robotniczego Polskiej Żeglugi Morskiej prowadzona jest rubryka pt. — „patronaty”. Od pięciu lat, czyli od czasu gdy pod polską banderą ze znakiem firmowym armatora PZM pływa jeden z największych masowców m/s „Huta Katowice” w tej rubryce znalazło się zaledwie pięć informacji mówiących o kontaktach przedstawicieli załogi Kombinatu z załogą statku. Jedną o wizycie na statku gdy po raz pierwszy przypłynął do kraju z japońskiego portu Kobe, dwie informacje mówią o wizytach dzieci pracowników Huty Katowice przebywających na kolidatach w Kościelisku i dwie informacje o wizytach przedstawicieli „Głosu Huty Katowice”.

du, z zakładów patronackich przywiązują dużą wagę.

Jest jeszcze jeden problem, sygnalizowany również przez nasze piśmiwo kilkakrotnie. Otóż statek m/s „Huta Katowice” pływający, jak już wspomnieliśmy na wstępie, pięć lat pod polską banderą nie ma jeszcze matki chrzestnej. Do tej pory nikt nie był w stanie odpowiedzieć na apel marynarzy by dokonać chrztu statku. Jeśli dotychczas stanowiło to problem, to wydaje nam się, że po zmianach personalnych jakie się dokonały w naszym Kombinacie, zarówno w dyrekcji, jak i w związkach zawodowych, znalazł się chwilę czasu by wybrać matkę chrzestną i dokonać chrztu. Podczas ostatniej naszej wizyty w Swinoujściu (miej ubiegłego roku) zarówno dyrekcja armatora jak i załoga statku zapewniła, iż gotowi są przyjąć delegację z Huty Katowice wraz z matką chrzestną, niemniej w żadnej chwili gdy tylko statek wplynie na redę portu w Swinoujściu. Sądymy, że do kolejnego powrotu statku do kraju wszystkie załatwienie przygotowane.

NA SPOTKANIU kierowców Zawodowej Straży Pożarnej Huty Katowice z ich mistrzem, dowódcami oddziałów oraz z przedstawicielami: NSZZ Solidarność i komendy ZZSP HK, przedstawiono ocenę sprawności sprzętu pożarniczego oraz zwrócono szczególną uwagę na różne problemy i propozycje.

PRZYGLUSZENI W HUCIE?

Czy kilkunastu pracowników wleciwni średnio doznało trwałego uszczerbku na zdrowiu pracując w hałasie przekraczającym dopuszczalne normy? Pokazano nam kopię pisma wysłanego przez kierownictwo wydziału do kadry. Przekazanie jednemu z pracowników z uszkodzeniem słuchu, prośba o skierowanie jednostki powyżej. Możliwość zatrudnienia w warunkach nie przekraczających 80 decybeli podobno na miejscu nie ma. Na wydziale — sprostowanie. Po pierwsze w sumie nie Elikusci, ani kilkunastu, a tylko kilkunastu. Po drugie zaś, że skutki niedopełnienia obowiązku kompleksowych badań pracowników przed przyjęciem do Huty, nie wiadomo czy przygluszeni oni tu, czy też przyszli już przygluszeni. Dopiero w roku 1980 skierowano wszystkich na obowiązkowe badania audiometryczne, które po parokrotnym powtórzeniu udowodniły, że w tym jest nieprawda. A ponadto jeden z przedstawicieli kadry kierowniczej wykazał doświadczenia, że przeważa do badania słuchu można skutecznie oszukać. Więc... Oczywiście nikt nie sugeruje, że tych kilkunastu pracowników skierować się. Skądże. To taka uwaga na marginesie, a w ogóle wydział stara się w wszelkich sił, by sprawa załatwiona. Pracownicy na stanowiskach zagrożonych dostali słuchawki, hełmofony, specjalną wate do uszu. Ponadto na oddziale pańciarek zmieniono śmigła, w efekcie czego znacznie zmniejszyło się natężenie dźwięków wysokich. Instytut Medycyny Pracy z Sosnowca i Państwowa Pocztańska badały możliwość wycofania samych frędzeli śmigła. Efekt na razie nie jest zadowolający. Praktycznie każde urządzenie mechaniczne na wydziale (fabryka klimatyzacji) to dodatkowa dźwięk. Mimo dużych trudności wydział się poświęca, przyniosła do przekonstruowania kabiny, ekranowania... Ale to sprawa czasu, czasu i jeszcze raz czasu. No i środków finansowych, w tym także w celu sprowadzenia odpowiednich materiałów z krajów drugiego obiegu płatniczego. Innymi słowy — to co można było załatwić, już jest. Pracownicy otrzymali środki ochrony osobistej umożliwiające przetrwanie w warunkach szczególnie niebezpiecznego hałasu przez czas, jaki w nim spędzają. Potrzebna sprawa korzy-

stania z tych środków, oraz działania techniczne, na skalę szerszą, oznaczałyby już nie wydziałowe, ale Kombinatu.

Lekarz przychodził rejonowej, kierujący pracownikami na badania specjalistyczne zszedł się, że pomiar można oszukać. Niekoniecznie przez oszukiwanie, że się słyszy gorzej. Norma wymaga, by do kontrolki stać się w szesnaste godzin po obiedzie na środku hałasu. Jak przyprowadzić by badania nie xli tam bezwzględnie po zakończeniu zmiany? Nic na to odpowiedź. Ze środkami ochrony nie jest chyba zbyt źle, choć pozostaje walka o skuteczność bycia duża. Trudno określić czy skuteczność gdzieś tamże pracownicy istotnie trwale utracili słuch. To sprawa czasu i odporności indywidualnej. Po zmianie miejsca na rucisz, słuch może wrócić do normy. Słuchawki, hełmofony, kaski nie są rozwiązaniem zadowalającym. Ich używanie może być niewygodne. Uciszała głowa, szereg gdy pracuje się w upale. Ale co zrobić?

Kompletna informacja dotycząca pomiarów natężenia hałasu, środków zapobiegawczych już przedłożonych i planowanych dysponując służbą ochrony środowiska. Znajdujący się ten temat specjalista odmówił rozmowy, jedynym upoważnionym do „kontaktów z prasą” jest główny specjalista ochrony środowiska i to jego słaby zastępca. Ten ostatni, właśnie numerem, udzielił tylko podstę do przekazania, że problemem interesują się dyrektor Katowicki i rozmawiał hutyli właśnie z nim. Mia namy beta napisać się panu dyrektorowi Bohdanowi Kolonajskiemu o fakcie drobną sprawą konkursową. Proponujemy natomiast by połączono on temat szeroko i przypomnieli podległym mu służbom (a zwłaszcza to, gdzie sprawa kompetencji do rozmawiania, upoważnień i ich braku powstała się regularnie) o obowiązkach udzielania informacji. Bo dobruca imieniu zakładu szkodzi fakt pojawienia się nieprzyjemnych, niewygodnych zjawisk, czy zdarzeń. Na pewno zaś nie to, że ktoś o nich powie lub napisze.

PS. A możliwość przeniesienia pracowników jest coraz mniejsza. Jeden z nich, gdy zaproponowano mu miejsce na spektaklu, odmówił: — Najpierw małe odświeżenie, a teraz chęć, żeby nie wypłynął znowu — argumentował, chyba nie byłkiem bez słusznosci.

Do najważniejszych problemów można zaliczyć brak części zapasowych do specjalnych samochodów pożarniczych, asarancicznych i krajowych. Brak typowych narzędzi, kluczy do kół i innych.

PROBLEMY STRAŻAKÓW

W dalszej dyskusji poruszono sprawę zastawienia tokarni, różnych ścisgaczy oraz skrzynki-azufek potrzebnych do przechowywania podręcznych narzędzi.

Dawniej kierowcy ZZSP HK pobierali paliwo z ZIS-u na kartę drogową i to było bardzo dobre, bo w każdej chwili można było pobrać paliwo. Obecnie sytuacja pogorszyła się. W godzinach rannych kwitów RW na paliwo można wypisać nawet: sio i zostaną zrealizowane, ale co będzie jeśli samochód od pożaru wróci w nocy bez paliwa. Kto o północy wypisze RW? A samochód strażacki w każdej chwili musi być przecież gotowy do wyjazdu.

Wiele innych spraw rozważano na miejscu, a to trudniejsze — mają być przekazane do odpowiednich władz Huty Katowice.



Tu smagają się waleczki, którymi uciążliwie uszczelniają tężące szczelnie do ostatnim czasie dostawy ze stalowni. Zdjęcie: P. Wasikowski

T O T E Ż R O Z R Y W K A !

Jeśli w wielkim „Supermarcie” w Zegzru pojawiają się równocześnie cztery artykuły luksusowe jak masło, sznabel, jajka i żółty ser, to po zdobyciu z nich należy się w osobnej paragonowej kolejce. — Co to za porządek? — pytała szubwensowa klientka. — Należy zdaniem porządek się całkiem normalne, a swą prawdziwością odpowiada logicznie zjawie w regale wielkoprzemysłowym. Otóż gdyby wszystkie można było kupić na jednym statku, wówczas klient wychodziłby ze sklepu już po dwóch godzinach i zastanawiał się co począć z resztą przyniesionego mu przez Konstytucję wolnego czasu. Ze zaś się usług kulturalno-rekreacyjnych jest praktycznie żadna, zatem wracając do domu, ślad przed telewizorem i hodował w sobie głęboką frustrację. A tak — wraca smętny do tego stopnia, że tylko zwali się i śpi, marząc o polcu borzku.

